

*Pieniny – Przyroda i Człowiek* 14: 211–229 (2016)

## Fenomen powstania Pienińskiego Przełomu Dunajca w folklorze słownym, literaturze pięknej i XIX-wiecznych poglądach naukowych

The phenomenon of the Dunajec River Gorge formation in the Pieniny Mts.  
in the narrative folklore, literature and the 19<sup>th</sup> century scientific views

TOMASZ BORUCKI

*Biblioteka Jagiellońska, Al. Mickiewicza 22, 30-059 Kraków*  
*e-mail: tomasz.borucki@uj.edu.pl*

**Abstract.** The Dunajec River Gorge in the Pieniny Mts. is a landscape phenomenon on a European scale. For ages it has aroused people's curiosity and imagination. Highlanders have created a lot of legends and stories around it, especially about the miracles wrought by Saint Kinga (Cunegunda) of Poland. In the 19<sup>th</sup> century it became a place of artistic inspirations. The mystery of its origin intrigued scientists and researchers who created various theories on this topic. The Polish poet and geographer Wincenty Pol formulated a theory about the runoff of lacustrine water from the Orava-Podhale Depression and the formation of gorges draining its rivers. The most popular was a literary motif of the Polish king Bolesław Chrobry, who cut the sword out of rock in the Pieniny Mts. and lowered the water of legendary lake around the Tatra Mts. The researchers suggest similar motifs in the legends of chivalry of the West, especially associated with the most famous French chivalric epic: *The Song of Roland*. The convergences of archetypes identified in the mythologies of Indo-European peoples: ancient Greece, Kashmir and Nepal, and also ancient Chinese and American Indians (in Colombia in South America) are particularly interesting. This article is a synthesis and comparative analysis of the contents in narrative folklore, literary motifs and the 19<sup>th</sup> century scientific views. It is based on relevant literature, archival materials and makes a critical review of them.

**Key words:** comparative literature, legends, myths, Podhale region, Saint Kinga (Cunegunda) of Poland, king Bolesław Chrobry, sword Szczerbiec, Seweryn Goszczyński, Wincenty Pol, Żegota Pauli

### UWAGI WSTĘPNE

Rzeka płynąca z zachodu na wschód, skrajem Kotliny Nowotarskiej u podnóży Gorców, nagle odbija w kierunku południowo-wschodnim,

by szerokim łukiem zawrócić ku północy, przerywając się w poprzek skalistego gniazda Pienin meandrycznym kanionem dziewięciokilometrowej

długości. Ten fenomen przyrodniczo-krajobrazowy z dawien dawna pobudzał ludzką ciekawość i fantazję. Do przełomu Dunajca zapuszczali się prehistoryczni myśliwi i rybacy, a w czasach nam bliższych spływali przezeń góralscy flisacy i przemierzali go, holując czółna w górę rzeki. Co najmniej od XIII wieku zaczęli zagłądać w jego głąb przybysze spoza gór, by w stuleciu XIX rozślawić słowem i piórem niezwykłą piękność tego monumentalnego tworu natury. Stał się on miejscem artystycznych natchnień i uniesień, a frajująca zagadka jego genezy nurtowała badaczy-naturalistów.

Geomorfologiczno-historyczną, a na poły legendarną przeszłość Skalnej Ziemi, *Gdy Tatry „Dunaj” oblewał dokola*, pierwszy przybliżył Marian Gotkiewicz (1951). Literacki *Labirynt Pienin* przedstawił Jakub Żmizdiński (2008 i 2010), wnikliwie penetrując jego zawile meandry. Fragmentarycznie eksplorował je również Jacek Kolbuszewski, przeprowadzając literaturoznawcze rekonesanse w *Pieninach górach romantycznych* (1999, 2000, 2009) i *Pieninach Wincentego Pola* (2015). Czyniła to także Anna Miśkowiec (2013), badając „literacką geografę Pienin” w piśmiennictwie polskim z lat 1830–1914. Dostrzeżono problem badawczy funkcjonowania w literaturze pięknej i folklorze słownym legend o powstaniu Przełomu Pienińskiego. Pochodzenie tego wątku, źródła literackich inspiracji i sposoby deskrypcji, a także jego odbicie w XIX-wiecznych poglądach naukowych nie zostały jednak należycie rozpoznane i opracowane. Poddano jedynie pewne tropy, którymi dalej podążymy.

#### W KRĘGU STASZICOWSKICH INSPIRACJI

Analizowany motyw bodaj po raz pierwszy pojawił się w *Dzienniku podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego, który przybył na Podhale jako konspirator w 1832 r. Trzy lata później podał w anonimowym pierwodruku fragmentu dziennika:

Lud twierdzi, że przed wieki całą tę przestrzeń zalewała woda, która się zwała Karpackie morze; ale że jakiś bardzo dawny król Polski kazał przeciąć Pieniny w tym miejscu, gdzie dzisiaj Dunajec przepływa, i w rzeczy samej łożem tak ciasnym pomiędzy



Seweryn Goszczyński, 1836 r., rys. i akwaf. K. W. Kielisiński. Portrait of Seweryn Goszczyński, drawing and etching by K. W. Kielisiński 1836.

prostopadłymi skałami, że za dzieło ludzkie wziąć by je można; a tym sposobem spuścił wodę terażniejszym korytem Dunajca i dolinę osuszył. Geolog mógłby z tego powodu na liczne wpaść domysły [...]<sup>1</sup>.

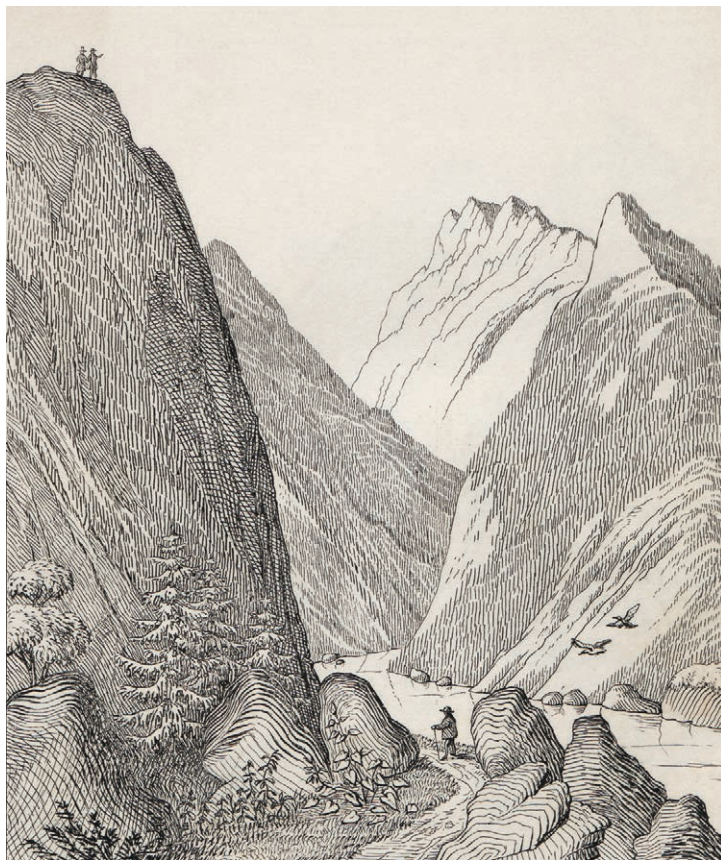
Ostatnią sugestią jednak pominął w jego wydaniu petersburskim (1853)<sup>2</sup>. W międzyczasie okazała się bowiem nazbyt problematyczną.

Spiskującemu Goszczyńskiemu od lata do późnej jesieni 1834 r. pomagał ukrywać się w okolicach Lwowa poeta i geograf-amator Wincenty Pol, który do kwietnia owego roku przebywał pod Tatrami w zakopiańskich Kuźnicach<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> [S. Goszczyński], *Wyjątki z dziennika podróży po zachodniej części Galicji*, „Muzeum Domowe albo Czytelnia Wieczorna”, 28 kwietnia 1835, nr 17, s. 133; tenże, *Podróż do Tatrów*, „Powszechny Pamiętnik Nauk i Umiejętności” 1835, 1(1): 58–59 (przedruk). Wyróżnienia tekstu w cytatach pochodzą od T. Boruckiego.

<sup>2</sup> Zaznaczono to w edycji krytycznej – zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, opr. Stanisław Sierotwiński, Wrocław 1958 (reedycja 2005), s. 89, przyp. 11.

<sup>3</sup> T. Borucki, *Krytyczna analiza karpackiego itinerarium Wincentego Pola 1833–1860*, „Wierchy” 2009, 73[2007]: 36 (tam podstawa źródłowa).



W Przełomie Pienińskim „Dunajec przepływa [...] łozem tak ciasnym pomiędzy prostopadłymi skalami, że za dzieło ludzkie wziąć by je można” (S. Goszczyński 1835), rys. i litogr. B. Z. Stęczyński z albumu *Pieniny i Tatry* (1860) [tytuł oryg. „Scieszka od Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru”]

The Dunajec River Gorge in the Pieniny Mts., drawing and lithography by B. Z. Stęczyński 1860

Obaj konspiratorzy-literaci mieli zapewne wiele sposobności do wymiany świeżych spostrzeżeń z Podhala i wzajemnych inspiracji.

Naturalne więc, że to właśnie W. Pol w 1842 r. wysunął w *Rzucie oka na północne stoki Karpat* pogląd, iż niegdyś „były Tatry istotną wyspą, oblaną wielkim śródziemnym jeziorem”, aż Orawa i Dunajec „utorowały [sobie] drogę do morza”, przelamując się przez pasma gór, i tak oto „wyłomami opadłe wody utworzyły te 4 doliny [...]”<sup>4</sup> – czyli Kotliny: Orawską, Nowotarską, Liptowską i Popradzką. Nie wymienił przy tym Przełomu

Pienińskiego, lecz tylko przełom Dunajca przez Pogórze Rożnowskie. Poprzedził to zdaniem: „Z wieki powstały te 4 doliny na podnóżu Tatrów, z sepiska runionych skał i spławionych ziem”<sup>5</sup>. Specyfika słownictwa wskazuje na zapożyczenie z dzieła *O Ziemiordztwie Karpatow...* Stanisława Staszica (1815). Pisał on, że w okolicach Nowego Targu „cała dolina zavalona [jest] runionemi granity”<sup>6</sup>. Pol mylnie to uogólnił. Uczony ksiądz wnioskował też o rozrzuconych po Orawie i Podhalu ostańcach pienińskiego pasa skałkowego:

<sup>4</sup> *Wincentego Pola Rzutu oka na północne stoki Karpat. (Pod względem Przyrodzenia)*, „Dodatek Nadzwyczajny do Gazety Lwowskiej”, 28 czerwca 1842, nr 75, ss. 2–3.

<sup>5</sup> Tamże, s. 2.

<sup>6</sup> S. Staszic, *O Ziemiordztwie Karpatow, i innych gór i rownin Polski*, Warszawa 1815, s. 91.

Jest tu przez jakiś gwałtowny pęd wod zburzenie i wyniesienie ogromnej góry wapiennej [...]. Zburzenie to zdziałane zostało przez jakiś gwałtowny pęd czyli spadek wielkich wod. Miarkując z różnych położenia miejsca i po rozwaliskach skał, i po kształcie pozostałych ułomczysk, pęd ten gwałtowny był od południo-zachodu, na północno-wschod<sup>7</sup>.

Staszicowi przypisuje się koncepcję genezy Przełomu Pienińskiego jako przelewowego<sup>8</sup>. Jednak na kartach *Ziemiorodztwa...* nie wzmiankował *expressis verbis* o przedarciu się Dunajca przez Pieniny – jak gdyby w ogóle nie dostrzegł tego fenomenu geomorfologicznego, choć dotarł do Czerwonego Klasztoru<sup>9</sup>.

Passus ten stanowił zaś niewątpliwie inspirację dla Goszczyńskiego i Pola. Przestudowali dzieło „ojca” nowożytniej geologii polskiej, podobnie jak dziennikarz i podróżnik Ludwik Pietrusiński. Czerpiąc z ich twórczości, wykreował on w zbeletryzowanej relacji z wycieczki w Tatry z 1844 r. fikcyjny dialog pomiędzy geologiem właśnie i górą. Tenże gwarzył, jak to „niegdyś cała dolina Nowotarska jednym była jeziorem, jakby jednym morzem”, aż dopiero „jeden Król polski chciał to jezioro na urodzajną ziemię przerobić: kazał wykuć spust przez Pieniny i puścić wody na równiny”; pozostałościami po osuszonym akwenie mają zaś być liczne stawy w Tatrach, a „na zachód [od] Cornego Dunajca ostały się torfy”; bystry obserwator odniósł się do tego nader sceptycznie: „Bajeczka ta – przerwał geolog – nie najlepiej jest wymyślona”<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Tamże, ss. 92–93.

<sup>8</sup> W. Zuchiewicz, *Młode ruchy tektoniczne a morfologia Pienin*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego” 1980, 50: 273; tenże, *Geneza przełomu Dunajca przez Pieniny*, „Wszechświat” 1982, 83(10–11) (2226–2227): 170; K. Birkenmajer, *Przełom Dunajca w Pieninach – fenomen geologiczny*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” 2006, 9: 18–19.

<sup>9</sup> Por. S. Staszic, *O Ziemiorodztwie...*, dz. cyt., ss. 92–95.

<sup>10</sup> L. Pietrusiński, *Podróże, przejazdk i przechadzki po Europie. Zebrał...*, T. 4, *Wspomnienia z Wenecyi, kolei żelaznej lipnicko-wiedeńskiej, Wiednia, Karpat Wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr spiskich*, T. 2, Warszawa 1845, ss. 188–189.

## KONTROWERSJE WOKÓŁ WIZJI POETY- -GEOGRAFA

W roku 1846 Pol opublikował wiersz o spuszczeniu jeziora z Podhala i powstaniu przełomu Dunajca, kiedy to król Bolesław Chrobry „przeciał skałę” Pienin czekaniem<sup>11</sup>. Zadeydował „Ludwikowi Zejsznerowi, Badaczowi dziejów ziemi Ojczystej, Powieść ludu Górskiego o Dziejach tej ziemi w dowód wysokiego poważania [...]”<sup>12</sup>. Jednak gdy w książkowym wznowieniu *Rzutu oka...*, w cyklu *Prelekcji* na Uniwersytecie Jagiellońskim, w roku 1851 powtórzył bez zmian pogląd o spłynięciu wód z kotlin podtatrzańskich i powstaniu przelewowych przełomów odwadniających je rzek<sup>13</sup>, został ostro skrytykowany przez tego znakomitego geologa i wszechstronnego badacza północnych Karpat w recenzji na łamach krakowskiego „Czasu”<sup>14</sup>:

Jeżeli p. Pol trzyma się tej teorii, należało przecież starać się ją usprawiedliwić, i to tym bardziej, gdy mu wiadomo być powinno, że obecnie to mamy przekonanie, że powstanie dolin jest skutkiem różnego wzniesienia pasm i ich krzyżowania się, a nie wolnego wypłukania przez wody. Stąd to właśnie pochodzą owe krzywienia się rzek, jak Dunajca wijącego się wężykowato przez Pieniny. [...] Owe wielkie jezioro śródziemne, z którego Tatry jako wyspa wynosiły się, należy równie do pojęć niemających żadnej podstawy. W obrazach poetycznych wiele zaprawdę znaczy fantazja, o ile jednak w naukach przyrodzonych nie trzymana na wodzy przez obserwacje bałamuci pojęcia, dowodem tego jest właśnie powyższe mniemanie, na które się żaden geolog nie zgodzi<sup>15</sup>.

Jednym z kontrargumentów przeciwko teorii zakładającej istnienie niegdyś wielkich akwenów

<sup>11</sup> [W. Pol], *Obrazy z Życia i z Podróży*, Wrocław 1846, ss. 15–17 (incipit: „Ha! Ha! Pocieszne i pytanie Wasze!”).

<sup>12</sup> Tamże, s. 13.

<sup>13</sup> W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851, s. 13.

<sup>14</sup> O identyfikacji jej autorstwa – zob. T. Borucki, *Naukowo-podróżnicze dokonania Wincentego Pola w Karpatach w świetle źródeł (w odpowiedzi obrońcom legendy „ojca” nowożytniej geografii polskiej)*, „Wierchy” 2015, 79[2013]: 80–81 (tam literatura).

<sup>15</sup> K... r. [L. Zejszner], *Kilka uwag nad Rzutem oka na północne stoki Karpat*, „Czas”, 6 sierpnia 1851, nr 179, s. 1.

w Kotlinie Nowotarskiej, było bowiem – wedle Zejsznera – niewystępowanie jeziornych osadów dennych na jej powierzchni<sup>16</sup>. Rzekomo jednak „wyraźnie okazuje, że zostawała w późne czasy pokrytą wodami”<sup>17</sup> – utrzymywał zaprzyjaźniony z Goszczyńskim i Polem ziemianin z Ludźmierza Adolf Przerwa-Tetmajer (1862)<sup>18</sup>, ale nie podał, czym miałyby się to objawiać.

Sądecki dziejopis Szczepan Morawski (1858) snuł iście katastroficzną wizję spłynięcia kaskady akwenów z górnej zlewni Dunajca: począwszy od Tatr „przepełniały się te stawy i jeziora, a ogrom wód bił o skały poboczne”, postępowała abrazja i wietrzenie mrozowe, aż „wylały się wody ciasnego jeziora i coraz to głębiej wgryzając się w skały, osuszyły Nowotarską dolinę [...], utworzyły Pioniny, dzisiejsze koryto Dunajca i wpłynęły w jezioro Krościenka”, by przewalić się dalej gigantyczną falą powodziową<sup>19</sup>. „Są podania i uczonych mniemania – pisał w 1874 r. Walery Eljasz – jakoby dolina Nowotarska była pierwotnie jeziorem, które jakimś może wulkanicznym wstrząśnięciem znalazłszy przez wąwóz Pieński ujście dla swych wód, spłynęło [...]”<sup>20</sup>.

„Po owych potopach [...] – czy losie rodzime [...] wraz z wodami jezior opadłe, zwiedziwszy tonie morskie, wracając, szukając swej ojczyzny?”<sup>21</sup> – zastanawiał się Morawski.



Wincenty Pol, 1855 r., litogr. M. Fajans

Portrait of Wincenty Pol, lithography by M. Fajans 1855

Krajoznawca Oskar Flatt (1859) zwrócił zaś uwagę na znajduwane w Czorszynie skamieliny amonitów, jakoby „utwierdzające domysł, że dolina nowotarska była niegdyś łożyskiem jeziora, które sobie przez Pioniny do Dunajca drogę otwarło”<sup>22</sup>. Natomiast literat i podróżnik, a zarazem fantasta i plagiaty Teodor Trippin (1855 i 1856) głosił ze swadą:

[...] według potwierdzeń dzisiejszych geologów, wszystko co tu jest doliną leżącą pomiędzy owymi pasmami gór, [...] niegdyś było dnem wielkiego morza karpackiego. Zaledwie szczyty tych gór pierwotnych wyzierały z rozhukanych fal. Ogromne pokłady soli w ziemi naszej leżące, najlepszym są dowodem tego cudownego cofnięcia się morza karpackiego w dalekie głębie. [...]

Niegdyś cała Nowotarska dolina jednym była jeziorem, opasanym ze wszech stron niebotycznymi granitami, i w niektórych miejscach przeszło ćwierć mili głębokim [...]. Lecz około Pienin wody zdruzgotały kamienną

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> A. Przerwa-Tetmajer, *Dolina Nowotarska pod względem stosunków klimatycznych, rolniczych i przemysłowych*, „Dziennik Rolniczy”, 15 października 1862, nr 1, s. 9. Autor był ojcem poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

<sup>18</sup> Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 1272.

<sup>19</sup> [Sz. Morawski], *Szczawnica-Frydman-Czorsztyń-Niedzica*, [w:] *Album szczawnickie czyli nabrzeża górnego Dunajca w dwódziestu [sic!] czterech widokach rysowane z natury przez J. Szalaya*, z. 1, Kraków 1858, s. 2. Koncepcję tę w odniesieniu do Doliny Kościeliskiej, czterech przełomów przelewowych oraz „wyspy” tatrzańskiej W. Pola powielił ks. dr Eugeniusz Janota (*Dolina Kościeliska w Tatrach. Skreślił...*, [w:] W. Eljasz, *Szkie z podróży w Tatry skreślił...*, Poznań 1874, ss. 112–113).

<sup>20</sup> W. Eljasz, *Szkie z podróży...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>21</sup> [Sz. Morawski], *Pioniny*, [w:] *Album szczawnickie...*, z. 3, Kraków 1858, s. 2.

<sup>22</sup> O. Flatt, *Wspomnienie Tatrów. Z notat podróżnych*, „Księga świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych [etc.]”, R. 1: 1859, cz. 2, z. 3, s. 112.

zaporę i przelały [się] na Północ. Jeszcze pozostały ślady granitów wypełniających niegdyś całą koronę jeziora; sterczą tu i owdzie na stóp kilkaset wysokie, tu jak ściany, tam jak wieże, inne jeszcze jak skały na pół przeparte, zębate i potargane<sup>23</sup>.

Widać w tym ewidentne zapożyczenia z *Ziemiorodztwa* Staszica, *Dziennika* Goszczyńskiego i powieści podróżniczej Pietrusińskiego. Ten ostatni upatrywał jednak śladów owego legendarnego jeziora w pokładach torfów, co M. Gotkiewicz (1951) uznał za autentyczny wytwór ludowej fantazji<sup>24</sup>. Pokutowało to u szeregu autorów i badaczy. „Że tak było dowód nietrudny”<sup>25</sup> – przekonywał wspomniany Morawski (1863 i 1882), twierdząc, iż torfowiska nowotarskie „wskazują przestrzeń głębin jeziora”<sup>26</sup>. Podchwycił to również Wincenty Pol (1867 i 1869), doszukując się na dodatek alpejskich analogii:

wielkie torfowiska [...] na dawnych wierzchoinach jezior, są ich pozostałościami roślinnymi i świadczą o tym, że w tej samej wysokości nad poziomem morza, jak się dziś dokoła środkowych Alp rozlewają jeziora, otaczały także niegdyś lity skalisty zrąb Tatrów wielkie jeziora tatrzańskie, które opadły za biegiem Dunajca i Orawy<sup>27</sup>.

W 1886 r. podobną hipotezę wysunął zaprzyjaźniony z nim geolog i profesor mineralogii UJ Alojzy Alth: po ustąpieniu ostatniego zlodowacenia „cała Nowotarska [sic] równina była prawdopodobnie wielkim jeziorem, którego ślady widzimy jeszcze w tamtejszych torfowiskach, a które wtenczas dopiero obsuszone zostało, kiedy

Dunajec przedarł się przez Pieniny”<sup>28</sup>. Przywoływano to później na poparcie uznawanej za ludową legendy o powstaniu Przełomu Pienińskiego<sup>29</sup>, choć hipotezę Altha zreinterpretował i poddał krytyce Antoni Rehman (1895)<sup>30</sup>.

Przypomniała to Aniela Chałubińska (1928)<sup>31</sup>, a sceptyczne opinie z recenzji Zejsznera zacytował Józef Babicz (1966)<sup>32</sup>. Na przekór zdrowemu rozsądkowi i pomimo rzeczowej krytyki<sup>33</sup>, ulegając mitowi „ojca” nowożytniej geografii polskiej, nadal jednak traktuje się ową poetycką fantasmagorię autora „Bajże, baję, po zwyczaj...” z całą naukową powagą, jako wizjonerską metaforę rzeczywistych przemian geomorfologicznych na Podtatrzu<sup>34</sup>. Bynajmniej jednak Pol nie metaforyzował ich w swym wierszu – stwierdza trzeźwo J. Kolbuszewski, uznając atoli, że dokonał parafrazy „ludowej opowieści”, a więc „podziw dla intuicji geologicznej należałby się nie pocię-geografowi, lecz wyobraźni ludu, antycypującej naukowe ustalenia”<sup>35</sup>. Ale i to budzi szereg uzasadnionych wątpliwości. Jak bowiem zauważył

<sup>23</sup> T. Tripplin, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów przez...*, T. 1, Warszawa 1856, ss. 39–40 (pierwodruk jako: tenże, *Wycieczki na stoki Karpat galicyjskie i węgierskie...*, „Biblioteka Warszawska” 1855, 2(58): 100).

<sup>24</sup> M. Gotkiewicz, *Gdy Tatry „Dunaj” oblewał dokoła...*, „Wierchy” 1950/1951, 20: 119.

<sup>25</sup> Sz. Morawski, *Sądcecczyzna. Przez...*, Kraków 1863, s. 70. Por. M. Gotkiewicz, *Gdy Tatry...*, dz. cyt., s. 120.

<sup>26</sup> Sz. Morawski, *Pra-Słowianie i Pra-Lotwa*, Kraków 1882, ss. 171–172. Por. A. Miśkowiec, *Między naturą a historią. Pieniny w piśmiennictwie polskim 1830–1914. Zagadnienia wybrane*, Kraków 2013, s. 59.

<sup>27</sup> W. Pol, *Obrazy z życia i natury*, ser. 1, *Północny wschód Europy*, T. 1, Kraków 1869, ss. 55–56 (pierwodruk w: „Tygodnik Ilustrowany”, 29 czerwca 1867, T. 15, nr 405, s. 303).

<sup>28</sup> A. Alth, *Opis geognostyczny Szczawnicy i Pienin*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego AU” 1886, 13: 11. Por. M. Gotkiewicz, dz. cyt., s. 120 (częściowo w mylnym ujęciu).

<sup>29</sup> Por. Alth [A. Hammerschlag], M. Marczak, J. Wiktor, *Ilustrowany przewodnik po Pieninach i Szczawnicy*, Kraków 1927, ss. 6, 22; M. Gotkiewicz, dz. cyt., ss. 119–120.

<sup>30</sup> A. Rehman, *Ziemia dawnej Polski i sąsiednich krajów sławiańskich opisane pod względem fizyczno-geograficznym przez...*, Cz. 1 Karpaty, Lwów 1895, ss. 74–75.

<sup>31</sup> A. Chałubińska, *Ludwik Zejszner jako geograf*, „Kosmos” 1928, 53(2–3): 264.

<sup>32</sup> Zob. W. Pol, *Prace z etnografii północnych stoków Karpat*, ser. „Archiwum Etnograficzne” 1966, 29: 84 (komentarz red.).

<sup>33</sup> Zob. T. Borucki, *Jubileuszowa publikacja o Wincentym Polu*, „Wierchy” 2008, 72[2006]: 297–298 (recenzja pokonferencyjnego zbioru referatów pt. *Wincenty Pol jako geograf i krajoznawca*, Kraków 2006).

<sup>34</sup> Zob. np. K. Kasperek, *Środowisko przyrodnicze Polski w twórczości literackiej Wincentego Pola*, [w:] *Wincentego Pola fascynacje literaturą i krajobrazem*, pod red. T. Pierśnaka i A. Timofiejewa, Lublin 2010, s. 163. Por. J. Kolbuszewski, *Pieniny Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura. Studia o Wincentym Polu*, pod red. Małgorzaty Łoboz, Wrocław 2015, ss. 83–84.

<sup>35</sup> J. Kolbuszewski, *Pieniny Wincentego...*, dz. cyt., s. 85.

wrocławski uczoney, „trudno wyjaśnić, skąd ludowa pamięć czy intuicja wywiodły przekonanie o wielkim morzu, które ongiś rzeczywiście zalewało podtatrzańskie dziedziiny”<sup>36</sup>.

#### W POSZUKIWANIU LUDOWEGO AUTENTYKU

Wedle Ernesta Świeżawskiego (1881), legenda z *Dziennika Goszczyńskiego* „jest dowodem, że powieści W. Pola nie możemy składać na karb fantazyi poetycznej, że owszem ma ona grunt ludowy, tradycyiny”<sup>37</sup>. Równocześnie Sz. Morawski (1882) utrzymywał: „Badanie przyrody Podhala w zupełności potwierdza podanie”<sup>38</sup>, o którym wcześniej pisał:

W XIII jeszcze wieku nowotarska dolina w znacznej części była pod wodą. Dunajec Pieńskim kamieniem zatamowany, tworzył jezioro tatrzańskie, którego wody wezbrane zalewały całą jej równię. [...] Wskazuje go też żywe podanie ludowe i nie ma chaty na Podhalu, gdzieby o tym ojciec dzieciom nie opowiadał, jak sam z dziada pradziada zasłyszał<sup>39</sup>.

Ale na poparcie tego przytoczył jedynie klechdę o zapadłym w dunajcowej toni mieście z kościołem, nie związaną z „morskim” wątkiem Goszczyńskiego, a ponadto nie potwierdzoną już później w tradycyiny miejscowej<sup>40</sup>. Mimo to Kazimierz Dobrowolski (1935) i Marian Gotkiewicz

(1951) uznali ją za ludowy autentyk<sup>41</sup>. Problematykę tę badał Juliusz Zborowski (1961)<sup>42</sup>, ale i u niego próżno szukać przekazów etnograficznych na interesujący nas temat. Jak na rzekomo tak szeroko rozpowszechniony w XIX stuleciu wątek podaniowy, nader zaskakujący jest ich brak z owego, intensywnie przecież eksplorowanego ludoznawczo, regionu.

J. Kolbuszewski podał za pewnik, że Pol „zanotował zasłyszaną od górali opowieść”, jakoby „król Wyporek (a był to Bolesław Chrobry) mieczem potężnie ciął w poprzek brzegów owego morza tak silnie, że wyrąbał pieniński przełom Dunajca”<sup>43</sup>. Ale postać Wyporka pojawia się jedynie na wstępie skompilowanej przez Kazimierza Łapczyńskiego (1867) z kilku ludowych wątków podaniowych, literackiej legendy o Perłowiczu. Nie ma zresztą w niej nic na temat rozlewiska wód na Podhalu i powstania Przełomu Pienińskiego, jest natomiast charakterystyczny rekwizyt w postaci magicznej „osikowej *paliczki*” (laseczki) tytułowego bohatera<sup>44</sup>.

Wrocławski uczoney cytuje niby góralską opowieść L. Pietrusińskiego (1845), by lakonicznie napomknąć, iż górale pienińscy inaczej jednak „tłumaczyli sobie powstanie Pienin”, w tym i przełomu Dunajca, wiążąc to z cudami Św. Kingi<sup>45</sup>.

<sup>36</sup> Tenże, *Pieniny góry romantyczne*, „Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 1999, 10: 69 (przedruk w: tenże, *Znaczenia i wartości przyrody polskiej*. *Studia*, Wrocław 2000, s. 162); tenże, *Pieniny w kulturze polskiej*. *Zarys problematyki*, „Litteraria” 2009, 37: 112 (kryptocytat z poprzedniej publikacji).

<sup>37</sup> E. Sulimczyk Świeżawski, *Epopeja ludowa o Chrobrym i jego Szczerbcu*. *Napisal...*, Warszawa 1882, s. 41 (pierwotny druk w: „Przegląd Bibliograficzno-Archeologiczny” 1881, 1(18–19): 255–256).

<sup>38</sup> Sz. Morawski, *Pra-Słowianie...*, dz. cyt., ss. 171–172.

<sup>39</sup> Tenże, *Sądeczyzna*, dz. cyt., s. 70–71.

<sup>40</sup> „Podanie ludowe niesie, że jezioro było pod Czarnym Dunajcem, tam gdzie się Stary Dunajec zapadł. [...] O takich zatopionych ludziach jest podanie i w Krościenku” (tamże). Por. J. Kantor, *Czarny Dunajec*. *Monografia etnograficzna*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1907, 9: 26. Cały ten wywód Morawskiego powtórzył niemal dosłownie Bronisław Babel: *Z Krynicy do Pienin*. *Skreślił...*, Tarnów 1888, ss. 64–66, 68.

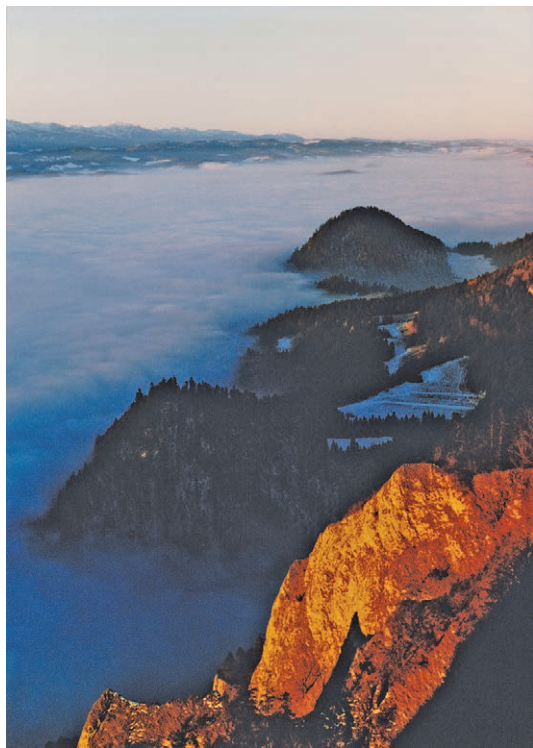
<sup>41</sup> K. Dobrowolski, *Najstarsze osadnictwo Podhala*, Lwów 1935, s. 15, przyp. 51 (przedruk w: *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, T. 8 *Studia podhalańskie oraz bibliografia pasterstwa Tatr i Podhala*, oprac. W. Antoniewicz, K. Dobrowolski, W. H. Paryski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 36); M. Gotkiewicz, *Gdy Tatry...*, dz. cyt., s. 120.

<sup>42</sup> J. Zborowski, *Z badań nad etnograficzną wartością utworów Seweryna Goszczyńskiego*, „Etnografia Polska” 1961, 5: 49–62 (przedruk w: tenże, *Pisma podhalańskie*, T. 1, Kraków 1972, ss. 347–365).

<sup>43</sup> J. Kolbuszewski, *Pieniny góry romantyczne*, s. 68; tenże, *Pieniny w kulturze...*, dz. cyt., s. 111. Por. *Legenda o powstaniu Pienin i Przełomu Dunajca*, [www.pieniny.com/pl/io305/legenda-o-powstaniu-pienin-i-przelomu-dunajca](http://www.pieniny.com/pl/io305/legenda-o-powstaniu-pienin-i-przelomu-dunajca) (dostęp dn. 18.05.2016).

<sup>44</sup> Por. K. Łapczyński, *Perłowicz*. *Podanie góralskie*, „Kłosy” 1867, 5(107–110): 32–35, 47–49, 56, 58, 67–70 (przedruk jako: tenże, *Baśń tatrzańska o królu węzów*. *Wedle opowiadania górali szczawnickich spisal...*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, 1905, 26: 1–34).

<sup>45</sup> J. Kolbuszewski, *Pieniny góry...*, dz. cyt., s. 69; tenże, *Pieniny w kulturze...*, dz. cyt., ss. 111–112.



„Lud twierdzi, że przed wieki całą tę przestrzeń zalewała woda, która się zwała Karpackie morze” (S. Goszczyński 1835). „Morze” mgieł z Trzech Koron, fot. T. Borucki

A sea of fog from the Trzy Korony peak. Photo by T. Borucki

Takiego zdania jest też J. Żmizdiński, „choć – jak zastrzega – w tradycji miejscowej pojawia się alternatywna wersja początków gór, związana z Bolesławem Chrobrym, który miał przeciąć swym mieczem skały i w ten sposób utworzyć Przełom Pieniński [...]”<sup>46</sup>.

Śladami Św. Kingi podążymy dalej w osobnym punkcie naszych dociekań, tu zaś poprzestaniemy na rozwikłaniu innego jeszcze lokalnego wątku, na który nie zwrócili dotąd uwagi literaturoznawcy. Otóż *Legenda Pienin*, „według »gadki« śp. Michała Tyleckiego z Grywałdu”, w literackim ujęciu Michała Marczaka (1927), zawiera wprawdzie motyw „naszego góralskiego morza” pod Tatrami, ale też i „drugiego mniejszego morza” w Pieninach. Wróciwszy

z Jeruzolimy, spuścił je juhas, rozbijając tamujące wody Dunajca głaz uderzeniem młotka skradzionego podczas ukrzyżowania Pana Jezusa<sup>47</sup>. Przeziera w tym „antyczny” wątek powieściowy Morawskiego (1894)<sup>48</sup> z „jedyną bodaj – zdaniem J. Żmizdińskiego – literacką wizją dunajeckiego wąwozu z czasów mitycznego jeziora tatrzańskiego [...]”<sup>49</sup>.

Następowało więc nawarstwianie się wtórnych motywów literackich i przenikanie ich do ludowego folkloru słownego. Nie ma w nim natomiast śladów przechowywania jeszcze w XIX wieku pamięci o królu Chrobrym przez górali pod Pieninami i na Podhalu. Nie znali oni i nie używali nazwy *Karpaty*<sup>50</sup> – nie mogli zatem określać legendarnego rozlewiska wód mianem „Karpackiego morza”. Wszystko to każe wątpić, czy owa legenda – w treści i formie podanej przez Goszczyńskiego i wzbogaconej poetycko przez Pola – była faktycznie ludowym autentykiem, czy raczej utworem *par excellence* literackim?

#### Z ODNIESIENIEM DO ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH

Krytykowanemu przez Zejsznera Polowi<sup>51</sup> rychło przyszedł w sukurs zaprzyjaźniony z nim Goszczyński, dodając w złożonym do druku w grudniu

<sup>47</sup> Alha [A. Hammerschlag], M. Marczak, J. Wiktor, *Ilustrowany przewodnik...*, dz. cyt., ss. 157–163.

<sup>48</sup> Por. Sz. Morawski, *Po jantar (bursztyn). Wyprowa rzymska do ujścia Wisły z rozkazu cesarza Nerona*, Kraków 1894, ss. 98–99, 113–114.

<sup>49</sup> J. Żmizdiński, *Labirynt Pienin. Przełom Dunajca w polskiej literaturze XIX wieku*, „Wierchy” 2008, 72[2006]: 25–26; tenże, *Pieniny w literaturze polskiej*, Poznań 2010, s. 140. Por. A. Miśkowiec, *Między naturą...*, dz. cyt., s. 59.

<sup>50</sup> Por. L. Kamiński, *O mieszkańcach gór tatrzańskich. Najdawniejsza monografia etnograficzna Podhala*, z rękopisu opracował, objaśnieniami opatrzył oraz podał do druku Jacek Kolbuszewski, Kraków 1992, ss. 7–8; L. Zejszner, *O nazwie Tatrów*, „Tygodnik Literacki”, 14 czerwca 1841, nr 24, ss. 196–197; W. Eljasz, *Szkice z podróży w Tatry. Dodatek*, Kraków 1874, ss. 248–249.

<sup>51</sup> Jeszcze kilka lat później, w liście z 1856 r. do A. W. Maciejowskiego pisał Zejszner o Polu: „Jak to dziwne jak się wda w coś ścisłego to bredzi; o tem i owem prawić to umie wcale pięknie” (cyt. za: M. Mann, *Wincynty Pol. Studium biograficzno-krytycznym*, T. 2, Kraków 1906, s. 144, przyp. 2).

<sup>46</sup> J. Żmizdiński, *Literackie szlaki Pienin. Przewodnik*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” 2006, 9: 193.



1851 r.<sup>52</sup> i wydanym dwa lata później w Petersburgu *Dzienniku podróży do Tatrów*:

W rzeczy samej przechód Dunajca przez Pieniny jest tak wyżłobiony między prostopadłymi skałami, tak ma pozór kanału, że okoliczność ta nadaje pewne prawdopodobieństwo podaniu ludowemu, przynajmniej co do istnienia przedwiekowego wielkiego ogromu wody na dzisiejszej dolinie nowotarskiej, i gwałtownego jej przedarcia się przez tamę Pienin<sup>53</sup>.

Egzemplifikował to opisem podziwianego po drodze do Drużbaków widoku Czerwonego Klasztoru na tle Pienin, „gdzie Dunajec ujęty jest w skały jak w kanał olbrzymi”<sup>54</sup>. Ale już dekadę wcześniej podano w anonimowym streszczeniu owej legendy, że „król jeden kazał brańcom wojennym przekopać kanał przez góry Pieniny i spuściwszy wodę, osuszył tym sposobem całą okolicę”<sup>55</sup>. Goszczyński wywodził:

Szczegóły podania mogą być późniejszym wymysłem, ale istotą jego jest ta pamięć ludu, która sięga czasów przedwiecznych [...]; lud jednak pozostaje religijnie wierny swojej przeszłości. [...] dzielę wiarę ludu w jego powieść, bo ma prawdopodobieństwo za sobą i otwiera ogromne pole oroku poetyckiego [...]. O, gdybym mógł wypowiedzieć, co za świat dziwny, co za tłum pomysłów rodzi się we mnie z tej jednej powieści!<sup>56</sup>

Okazała się też wielce inspirująca i miała równie nieodparty urok dla Pola. Nawet po ostrej krytyce Zejsznera, nadal opowiadał ją bowiem studentom:

Nie trzeba lekceważyć podań historycznych i legend ludowych – kryją się w nich częstokroć ślady ważnych wypadków. [...] Ja sam, mówię

Pol, słyszałem podanie o Bolesławie Chrobrym, jakoby przekopał skałę pod Czorsztynem i spuścił Dunajcem wodę z jeziora, które przypierało do podnóża północnego Tatrów. Osuszone dno tego jeziora utworzyło obszerną dolinę Nowotarską<sup>57</sup>

– wspomina Agaton Giller wypowiedź swego profesora zasłyszaną w Dolinie Kościeliskiej, 6 sierpnia 1852 r., na pamiętnej wycieczce akademickiej, której dalsza trasa wiodła właśnie w Pieniny: z Czerwonego Klasztoru – być może przełomem Dunajca – do Krościenka<sup>58</sup>. Nie podaje, niestety, kiedy i u kogo zetknął się Pol z tą legendą.

Po latach, w *quasi*-reportażowych szkicach z cyklu *Obrazów z życia i natury* usiłował ją jeszcze uwiarygodnić i ubarwić odniesieniami do źródeł historycznych:

[...] zostali tu Cystersi osadzeni, po osuszeniu Nowotarskiej Doliny. W nadaniach bowiem najstarszych wsi w tej okolicy mówią przywileje wyraźnie o tym: że Bolesław Chrobry przeciął skały w Pioninach – i spuścił w ten sposób jezioro, które Dunajec tworzył na Podhalu – i które niegdyś zalewało całą dzisiejszą Nowotarską Dolinę tak, że właśnie Tatry dzisiejsze leżały za tym jeziorem...<sup>59</sup>

– pisał w gawędzie *Z Tatr* (1862 i 1870). Sceptycznie odniósł się do tego Bronisław Gustawicz w roku 1881<sup>60</sup>, lecz Ernest Świeżawski mniemał, że podanie owo „Pol przytacza, jakoby z »przywilei«, a które jest raczej notatą autora kroniki cysterskiej, zawierającej pewno i przywileje”<sup>61</sup>. W szkicu *Na wodach* (1867 i 1869) tenże przekonywał bowiem:

<sup>52</sup> S. Sierotwiński, *Wstęp*, [w:] S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, dz. cyt., s. XIII.

<sup>53</sup> [S. Goszczyński], *Dziennik podróży do Tatrów przez autora Sobótki*, Petersburg 1853, s. 99; toż, Wrocław 1958, s. 88.

<sup>54</sup> Tamże, ss. 161–162. Passusy te zestawił pierwszy J. Żmizdiński (*Labirynt Pienin*, dz. cyt., s. 24). Mimo to A. Miśkowiec uznała za „Znamienne, że w dzienniku Goszczyńskiego nie pojawiają się wzmianki na temat niezwykłości Przełomu Pienińskiego” (*Między naturą...*, dz. cyt., s. 30).

<sup>55</sup> *Nowy targ*, „Przyjaciół Ludu”, 7 maja 1841, nr 45, s. 359.

<sup>56</sup> S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, ss. 88–89. Por. M. Gotkiewicz, *Gdy Tatry „Dunaj” oblewał dokola...*, s. 119; tenże, *Legenda spiskie*, „Wierchy” 1969, 37[1968]: 206.

<sup>57</sup> A. Giller, *Krzyż w Kościeliskiej Dolinie. Wspomnienie*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1884, 9: 18. Por. J. Kolbuszewski, *Pieniny Wincentego...*, dz. cyt., s. 87.

<sup>58</sup> T. Borucki, *Krytyczna analiza karpackiego itinerarium Wincentego Pola 1833–1860*, ss. 58–61 (tam podstawa źródłowa).

<sup>59</sup> W. Pol, *Obrazy z życia i natury*, ser. 2, *Północny wschód Europy*, T. 2, Kraków 1870, ss. 317–318 (pierwodruk: *Wycieczka w Tatry przez Win. P.*, „Przyjaciół Dzieci” (Lwów), 1862, 2(22)).

<sup>60</sup> B. Gustawicz, *Wycieczka w Czorsztynskie. Skreślił...*, Warszawa 1881, s. 10.

<sup>61</sup> E. Sulimezyk Świeżawski, *Epopeja ludowa...*, dz. cyt., s. 40.



W Przełomie Pienińskim „Dunajec ujęty jest w skały jak w kanał olbrzymi” (S. Goszczyński 1853), rys. J. Szalay z *Album szczawnickiego...* (1858) [tytuł oryg. „Zatoka Dunajca pod Bersztykiem w Pieninach”]

The Dunajec River Gorge in the Pieniny Mts., illustration from *Album szczawnickie...* of J. Szalay 1858

Tatry były podówczas wyspą i legenda miejscowego ludu tłumaczy najlepiej tę odwieczną tradycją natury i dziejów. [...] Temu co legendom wiary nie daje powiemy, że w kronice Nowotargarskiej doliny, prowadzonej niegdyś w opactwie księży cystersów, świadczą wszystkie erekcje wsi i zamków w Nowotargarskiej i Orawskiej dolinie położonych, że są osadzone na dnie dawnych jezior, po przecięciu Pionin, którymi opadły wody tych jezior<sup>62</sup>.

Dalej snuł zaś wierszem legendowy wątek z *Obrazów z Życia i z Podróży* (1846), iż miał tego dokonać ciosem czekana jeden z dawnych władców polskich:

I ów wiekami kamień niespożyty  
Jest na Pioninach od króla rozbity,  
Bo ciął i przeciął – a łomem szerokim

Zbiegły te wody po Tatrów krajec  
I opadł Dunaj – a został Dunajec<sup>63</sup>.

Wedle M. Gotkiewicza (1951), został „ów legendarny »Dunaj« zrodzony z wyobraźni ludu”<sup>64</sup>. Ale motyw ten, zaszczerpiony w literaturze polskiej przez Goszczyńskiego, Pol zinterpretował naukowo, by następnie ubrać w poetycką szatę<sup>65</sup>, tkając ją po części z wątków średniowiecznej tradycji historycznej. Powoływał się w tym na treść kroniki dziejów Nowotarszczyzny, spisanej przed rokiem 1834 i rozszerzonej następnie przez proboszcza w Ludźmierzu ks. Marcina Kasprowicza, a także uzupełnionej odpisami dokumentów

<sup>62</sup> W. Pol, *Obrazy z życia i natury*, ser. 1, *Północny wschód Europy*, T. 1, Kraków 1869, s. 57 (pierwodruk w: „Tygodnik Ilustrowany”, 29 czerwca 1867, 15(405): 303).

<sup>63</sup> Tamże, ss. 56–57. Skrócona wersja wiersza (incipit: „Ha! Ha! Pocieszne i pytanie Wasze!”).

<sup>64</sup> M. Gotkiewicz, *Gdy Tatry...*, dz. cyt., s. 120.

<sup>65</sup> Parafraza wyrażenia M. Gotkiewicza, *Gdy Tatry...*, dz. cyt., s. 119. Por. A. Miśkowiec, *Między naturą...*, dz. cyt., ss. 45–46.

lokacyjnych wsi przez Ludwika Kamińskiego (vel Kamińskiego), który przekazał jej kopię zaprzyjaźnionemu z nim Polowi<sup>66</sup>.

#### NA TROPACH RZEKOMYCH ZAPOŻYCZEŃ

Ludwika Kamińskiego uważa się za najwybitniejszego w pierwszej połowie XIX wieku znawcę góralszczyzny podhalańskiej. On to bowiem opracował prekursorską monografię etnograficzną Podhala<sup>67</sup>. J. Kolbuszewski, który zidentyfikował w utworach Pola przywłaszczone z niej wyimki<sup>68</sup>, suponuje *à propos* wątku o Chrobrym przecinającym mieczem Pieniny, że owo „podanie poznał Pol zapewne dzięki Ludwikowi Kamińskiemu [...]”<sup>69</sup>. Jednak nie ma ku temu żadnych przesłanek, jak też do wnioskowania: „Obaj zatem autorzy, zarówno Goszczyński, jak później Pol, korzystali z tego samego źródła informacji”<sup>70</sup>.

W 1904 r. Maurycy Mann podał mylnie, powołując się na rozprawę Stanisława Zdziarskiego o *Pierwiastku ludowym w poezji polskiej XIX wieku* (1901), iż wśród wierszy Pola, których „osnowa zgadza się w zupełności” z przekazami podaniowymi zebranymi przez Żegotę Paulego, jest też „opowiadanie góralskie o Bolesławie Chrobrym, co czekaniem rozciął góry i puszczając wody Dunajem, utworzył Dunajec [...]”<sup>71</sup>. Po stu latach powieliła to Małgorzata Łoboz, twierdząc z przesadą, jakoby „Pol, bez wprowadzania jakichkolwiek istotnych zmian, powtórzył w całości legendy spiswane przez Żegotę Paulego w *Przyczynku do etnografii górali tatrzańskich* (1899)”, w tym także ową

opowieść<sup>72</sup>. J. Kolbuszewski zauważył, że nie ma żadnego takiego wątku w podanych do druku przez Zdziarskiego wyimkach z materiałów ludoznawczych owego polihistora i amanuenta Biblioteki Jagiellońskiej; nie ma go też w rzeczonyj rozprawie samego Zdziarskiego<sup>73</sup>.

Wrocławski uczony sprzecznie jednak utrzymuje, że „Pol bezceremonialnie wykorzystał pewne materiały Żegoty Paulego”<sup>74</sup>, równocześnie kwestionując: „czy i w jaki sposób Pol je wykorzystał w swoich pracach i utworach, tego nie wiemy”<sup>75</sup>. W zachowanej w Bibliotece Jagiellońskiej rękopiśmiennej spuściźnie Paulego znajduje się jedynie odpis *in extenso* owej legendy z cytowanego fragmentu *Dziennika Goszczyńskiego* (1835)<sup>76</sup>. Co najwyżej Pol wyczytałby więc ewentualnie ten ekscerpt, o ile udostępniłby mu go Pauli<sup>77</sup>. Ale po cóż miałby doń sięgać, skoro mógł tę legendę poznać jeśli nie od samego Goszczyńskiego, to z całą pewnością z paru jego publikacji?!

<sup>66</sup> Szerzej na ten temat – zob. T. Borucki, *Ludwik Kamiński (vel Kamiński) i Wincenty Pol a sprawa zaginionych kronik Nowotarszczyzny* (w przygotowaniu do druku).

<sup>67</sup> J. Reychman, *Ludwik Kamiński (vel Kamiński) i jego nieznaną rękopis o góralach z pierwszej połowy XIX wieku*, „Wierchy” 1970, 38[1969]: 312–313.

<sup>68</sup> J. Kolbuszewski, *Wstęp*, [w:] L. Kamiński, *O mieszkańcach gór...*, dz. cyt., ss. VII, 57, 162–163, 168, przyp. 16, 128.

<sup>69</sup> Tenże, *Pieniny Wincentego...*, dz. cyt., s. 85.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> M. Mann, *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, T. 1, Kraków 1904, s. 341. Por. S. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku. Studja porównawczo-literackie*, Warszawa 1901, ss. 349–351.

<sup>72</sup> M. Łoboz, *Śpiewak pieśni niedogranych. W kręgu twórczości Wincentego Pola*, Wrocław 2004, s. 133. Bezkrtycznie powtarza to K. Kasperek (*Środowisko przyrodnicze Polski...*, s. 162).

<sup>73</sup> J. Kolbuszewski, *Pieniny Wincentego...*, dz. cyt., ss. 84–86. Por. *Przyczynki do etnografii Tatrzańskich górali*, „Lud” 1899, 5: 120–131.

<sup>74</sup> J. Kolbuszewski, *Tatry w twórczości literackiej Wincentego Pola*, [w:] *Obrazy natury i kultura...*, s. 38.

<sup>75</sup> Tenże, *Pieniny Wincentego...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>76</sup> Ż. Pauli, *Dzienniki podróży*, T. 2, Karpaty, Tatry, Galicja, rkps, Biblioteka Jagiellońska, sygn. 5373, k. 20v–21 (dostęp on-line w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej od 2013 r.).

<sup>77</sup> W jedynym zachowanym w korespondencji Paulego w Bibliotece Jagiellońskiej liście Pola z 8 października 1840 r. uprasza on adresata: „ażebys chciał pamiętać o notatach, które mi przyrzekłeś, a które dla mnie tyle są ważne w rozpoczętych pracach [...]” (*Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski, Warszawa 2004, ss. 55–56, nr 34). W lipcu następnego roku pisał jednak żonie Kornelii o wizycie u Paulego we Lwowie: „Nielatwo było mnie postawić się z nim na dawnej stopie [...]. Widziałem u niego całe stopy notat i wyciągów z dzieł [...]” (tamże, s. 75, nr 49). Nie zrobił wówczas odpisów, ani nie wydział żadnych materiałów do interesującego nas tematu.

## W PODANIACH O ŚW. KINDZE

W opublikowanej w 1835 r. relacji z wędrowki w Pieniny z roku 1831 przytoczył Pauli opowieść starca z okolic Starego Sącza, jak to „przywiódła Św. Kunegunda za sobą z Węgier rzekę Poprad, płynie ona tam, gdzie laską miejsce jej nazaczyła”<sup>78</sup>. Wedle ludowych przekazów, za dotknięciem czy też pod uderzeniem cudownej laski Sądeckiej Pani miały również rozstąpić się skalice Pienin przed nurtami Dunajca<sup>79</sup>. Tak więc to nie żaden król, lecz właśnie „Kunegunda przecięła laską góry i tak Dunajec znalazł przejście”<sup>80</sup>. Używając zaś innego magicznego rekwizytu, miała ona podczas ucieczki przed Tatarami wywołać powodziewe wezbranie owej rzeki i nagle spłynięcie wód w Przełomie Pienińskim:

[...] nieboga w ostatniej potrzebie rzuciła zwierciadło. Woda wielka powstała i płynęła za nią nie dopuszczając [Tatarom] przystępu. Kinga dopadła szczęśliwie zamczku w Pioninach i zawarła się [w jego murach], a Dunajec przegryzł się przez góry. Wprzód nie płynął on tak głęboko, skały tamowały mu drogę. Kiedy wody wielkie spadły, to się Dunajec cofał w górę, a osiedlenia ludzkie były o wiele wyżej. Dopiero Kinga go przeprowadziła, że oblał Pioniny. [...] Że zaś Dunajec za ludzkiej pamięci zgłębił koryto, któż temu wątpi? czyż nie zgłębia ciągle?<sup>81</sup>

– przekonywał w *Album szczawnickim* Szczęsny Morawski (1858). Powtórzył to po pięciu latach w streszczeniu, co z kolei powielili niemal słowo w słowo Bronisław Babel (1888) i Seweryn Udziela (1895), a sparafrazował Jan Wiktor (1956)<sup>82</sup>.

Wedle innej wersji, podanej przez Morawskiego, to sama Opatrzność za przyczyną błagalnych modłów Świętej zesłała katastrofalne oberwanie chmury:

A tu niebo dudni, pioruny biją, a ulewą wezbrany Dunajec piętrzy się wstecz szumiąc i hucząc straszliwie, a w końcu rozrywa dawno nadwątloną zaporę: Pieński kamień, a z łomotem fal jego łączą się grzmiące potoki, ostrym ciężkim skałem zawalając doliny pokryte ścią tatarską!<sup>83</sup>

Jednak po dwudziestu latach Morawski (1882) bąjał o tym nieco inaczej:

Podania ludowe głoszą, że Kinga królowa święta z Pionin Dunajcem przyplłynęła na Pińskim kamieniu, który do dziś dnia pokazują w łożysku Dunajca w Szczawnicy. Dodają, że odtąd opadło i oschło jezioro Dunajca na podhalu [sic] tatrzańskim. [...]

Piński kamień stanowił ongi zaporę Dunajcowi w Pioninach i był przyczyną zalewu jeziorzyska tatrzańkiego, którego upust wodospadowy da się poniekąd odgadnąć w Grabczychach skałach, pomiędzy które rwał prąd dunajcowy<sup>84</sup>.

O skałce Kotuńce – bo to o niej mowa – podobną opowiastkę zapisał bawiący w Szczawnicy w 1848 r. T. Triplin:

Na tym głazie święta Kunegunda przyplłynęła z Węgier, a na dowód tego pokazują na głazie jakieś wielkie niewyraźne litery, które święta królowa wyryła swoją laską. Znaczenie tych zgłosek przez nikogo jeszcze nieodgadnięte<sup>85</sup>.

Ostaniec w korycie rzeki pobudzał wyobraźnię ludu i ciekawość przyjezdnych. „Stoi

<sup>78</sup> Ż. Pauli, *Wyimki z podróży po Galicji w r. 1831*, „Rozmaitości” (dod. „Gazety Lwowskiej”), 19 grudnia 1835, nr 51, s. 410.

<sup>79</sup> Por. M. Sandoz, *Błogosławiona Kinga, królowa i patronka Polski*, Kraków 1892, s. 52; J. Kolbuszewski, *Pieniny góry...*, dz. cyt., s. 69; tenże, *Pieniny w kulturze...*, dz. cyt., ss. 111–112; A. Miśkowiec, *Między naturą...*, dz. cyt., s. 220.

<sup>80</sup> *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, s. 167 (tam literatura).

<sup>81</sup> [Sz. Morawski], *Pioniny*, [w:] *Album szczawnickie...*, z. 4, Kraków 1858, ss. [1]–2.

<sup>82</sup> Por. tenże, *Sądeckizna*, s. 163; B. Babel, *Z Krynicy do Pienin*, dz. cyt., s. 50; S. Udziela, *Opowiadania ludowe*

*ze Starego Sącza*, „Wisła” 1895, 9: 101; J. Wiktor, *Pieniny i ziemia sądecka*, Kraków 1965, wyd. 3 uzup., s. 122.

<sup>83</sup> Sz. Morawski, *Sądeckizna*, dz. cyt., s. 162.

<sup>84</sup> Tenże, *Pra-Słowianie...*, dz. cyt., ss. 171, 176, por. też s. 184. Pierwszy z tych passusów A. Miśkowiec zestawiała w korespondującą z nim, fantastyczną wizją Morawskiego z powieści *Po jantar...*, jakoby w Przełomie Pienińskim „okrucy Grabczych i Sokolicy tworzyły kamienną groblę zatykającą ujście, podnosząc stan wody i tworząc wodospady wspaniałe” (*Między naturą...*, dz. cyt., ss. 58, 60 (tam podstawa źródłowa)).

<sup>85</sup> T. Triplin, *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów...*, T. 1, ss. 106–107.

jakby monument stworzenia, bo znikąd runąć nie mogła” – zauważył przybyły do Szczawnicy w 1832 r. Franciszek Ksawery Prek. – „Jest gminna powieść, jakoby diabeł zakochany w św. Kunegundzie [...] gonił ją, a nie mogąc doścignąć chyżego świętej kroku, ujął w złości szponami swymi skałę, odłamał i rzucił za uciekającą”<sup>86</sup>.

Na spływie Dunajcem w 1861 r. K. Łapczyński usłyszał od górala podanie o ucieczce Kingi, ale nie przed Tatarami – co było najszerzej rozpowszechnioną wersją – lecz przed zakusami na jej cnotę Jana Husa, i bez użycia jakiegokolwiek rekwizytu: „Żeby jej nie dognał, święta kazała iść za sobą Dunajcowi i zrobił się cud, że Dunajec rył się w skolach i szedł za świętą [...]”<sup>87</sup>. Rok później autor ten ubolewał nad postępującym skażeniem owej, widać ówczesnie już bardzo popularnej, klechdy w jej kolejnych przekazach:

Trzeci raz słyszę ją w Szczawnicy prosto z ust ludu i za każdą razą inaczej. Aż smutno. Dziś nie Tatarzy, nie Huss, ale król gonił świętą, a ona Dunajcowi kazała iść za sobą w głąb Pienin, żeby się od natarczywości męża oswobodzić, czystość bowiem Panu Bogu ślubowała<sup>88</sup>.

Postać króla w podaniach o powstaniu Przełomu Dunajca jawi się więc bynajmniej nie w chwalebnym kontekście. W międzywojniu Jan Wiktor zanotował jeszcze dwie oryginalne gadki góralskich gawędziarzy:

Dunajec nie sed tędy, co teraz, ino na Lubownię, a gdzie dzisioj jest Staro Wieś, tam stało jezioro, ale ni miało nijakiego spustu. Kiej nadjechały tatarskie wojska, to Pon Jezus wypuścił pieron i pieronem pięć razy grzmotnął w skałę, skruszył ją, przepuścił wodę i zatopił tatarskie wojska pod zamkiem



„Podania ludowe głoszą, że Kinga królowa święta z Pionin Dunajcem przyplynęła na Pińskim kamieniu...” (Sz. Morawski 1882). „Święta Kinga”, obraz olejny, J. Matejko 1892. W tle stylizowana panorama Tatr i Kotliny Nowotarskiej

„Święta Kinga”, oil painting by J. Matejko 1892. In the background a stylized panorama of the Tatra Mts. and Nowy Targ Basin

– i w nieco odmiennej wersji, wedle innego narratora:

Downi było morze i woda stała pomiędzy Pieniny, a góry wody nie puściły. Św. Kunegunda wiedła loskę za sobą, góry się ustąpiły, woda posła za loską. I tak za sobą przeprowadziła wodę. I z tego jest Dunajec<sup>89</sup>.

Z roku 1964 pochodzi zapis najbardziej rozbudowanego wariantu tej klechdy. Maria Szpergowa (ur. 1901) z Kacwina tak opowiadała *O Kunegundzie*:

<sup>86</sup> F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, oprac. Henryk Barycz, Wrocław 1959, s. 161. Por. [Sz. Morawski], *Pioniny*, [w:] *Album szczawnickie...*, z. 3, Kraków 1858, s. [1].

<sup>87</sup> K. Łapczyński, *Lato pod Pieninami i w Tatrach*, Warszawa 1866, s. 47.

<sup>88</sup> Tenże, *Kronika góralskiej chaty, spisana w roku 1862 przez...*, „Tygodnik Ilustrowany”, 5 sierpnia 1865, T. 12, nr 306, s. 58. Por. J. Żmizdiński, *Pieniny w literaturze...*, dz. cyt., s. 198.

<sup>89</sup> J. Wiktor, *Pieniny i ziemia sądecka*, Kraków 1965, wyd. 3 uzup., s. 123 (pierwodruk w: tenże, *Legends o Pieninach. Z przygotowanej do druku książki: „Pieniny i ziemia Sądecka”*, „Tęcza”, 1938, 12(8): 35–36).

ona tędy przechodziła, kie uciekała przed nieprzyjacielem, co ją prześladował. Ponoć to byli Tatarzy. [...] uciekała tak przed nimi het po górach i lasach, aż przyszła do Pienin i nie mogła przejść przez Dunajec, bo to było na wiesnę i woda wte była wielga; [...] tu, dzie teraz są Maniowy, Dębno, Frydman, było wielgie jezioro. Pod Frydmanem jeszcze dzisiaj są te piaski, co to jezioro było. A to z tego było to jezioro, że jak przyszła jaka nawalnica, wielga ulewa albo roztopy na wiesnę tak ta woda nie miała się dzie podziać, nie mogła się sićka przecisnąć bez skale w Pieninaf. Tak tu z tego było to jezioro. Ale ona ta ftořędy si przeszła na Spisz [...]. I wtedy ona kazała chłopom przekopać dziurę w skałaf w tym miejscu, dzie dzisiaj przełom, coby woda mogła iść; i oni jak przekopali, to woda sićka zesła i jeziora dzisiaj nie ma<sup>90</sup>.

Rzecz ciekawa, że jest tu mowa o zdarzającym się niegdys w Przełomie zatamowaniu spływu wód roztopowych czy wezbraniowych z nawalnych deszczów. A niewykluczone, że fantazyjne wyobrażenie takiego rozlewiska Dunajca widnieje w tle sceny Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na polichromii kościółka w Trybszu z 1647 r. Szeroko rozlana rzeka wypełnia ujętą w perspektywicznym skrócie, krętą dolinę z sylwetką zamku (w Czorsztynie?) na lewym zboczu. Przerzucony nad nią, na bliższym planie, arkadowy most może jednak – zdaniem Mirosława Mąki (2015) – wskazywać na inspirację jakimś XVI- lub XVII-wiecznym pejzażem włoskim<sup>91</sup>. Ale tak czy owak okazało się to iście wizjonerskim ujęciem. Jego urzeczywistnieniem stały się bowiem w XX wieku zbiorniki zaporowe: Jezioro Czorsztyńskiego i Sromowskiego<sup>92</sup>. Ludowe podania antycypowały więc poniekąd owe zmiany krajobrazu ery industrialnej.

Analizowany motyw, wywodzący się ze średniowiecznej legendy hagiograficznej, funkcjono-

wał przez wieki w ludowym folklorze słownym Sądeckizny i okolic Pienin, w różnych odmianach narracyjnych. Złożyły się nań dwa wątki wędrowne (w sensie dosłownym i przenośnym): przeprowadzenie laską cieką wodnego przez Św. Kingę<sup>93</sup> i jej magiczna ucieczka przed napastnikami (barbarzyńskimi Tatarami, lubieżnym heretykiem Hussem i takimż mężem-królem). W tym też kontekście pojawił się trzeci wątek – lokalny: spuszczenia rozlewiska Dunajca przez nią samą lub jej boskiego obrońcę. Tak oto postępową sakralizacją przestrzeni Pienin, w szczególności zaś wodnego żywiołu w sanktuarium Przełomu.

#### W LITERATURZE OKRESU MŁODEJ POLSKI

Owe podaniowe motywy pojawiają się w poezji religijnej ku czci Św. Kingi, np. w wierszach *Dunajec* oraz *Zameczek w Pieniach* Marii Sandoz (1892)<sup>94</sup>. Niebanalnej ich trawestacji dokonał Roman Emanuel Andrusikiewicz (1911). Bohater jego wierszowanej legendy, pt. *Laseczka Jezusowa*, góral Bartłomiej Dorula, co gazdował „od Szczawnic i Krościenka – aż poza Leśnicę”, chciał powstrzymać powodziowe wylewy rujnujące mu grunty. Wymodlił więc przesunięcie siłą wiary „przednich szeregów” Tatr:

<sup>93</sup> Urszula Janicka-Krzywdą zlokalizowała ten wątek jedynie w rejonie starosądeckim, klasyfikując jako wariant C1 *Rzeka poprowadzona laską*: opowieść o Kindze – opiekunce klasztoru klarysek, do którego miała skierować wodę z rzeki, „kreśląc końcem laski linię jej koryta” (*Postać bl. Kingi w legendzie ludowej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce”, 1981, 10: 171). Nie znalazła go w okolicach Pienin (por. też, *Pienińskie legendy o błogosławionej Kunegundzie*, „Prace Pienińskie” 1997, 9: 5–14). *Vita beatae Cunegundis* Jana Długosza z 1474 r. zawiera opis cudu przeprowadzenia rzeczki Przysietnicy przez wzgórze. Naoczni świadkowie obserwowali i potwierdzali fenomen jej przepływu wbrew prawu grawitacji, co odnotowywano w aktach procesu beatyfikacyjnego w XVII i XVIII w. (Marja Immaculata, *Bl. Kinga*, Kraków 1925, s. 117; I. Borkiewicz, *Błogosławiona Kinga w świetle legend i historii*, Stary Sącz 1997, ss. 109–112; L. Kowalski, S. Fischer, *Żywoć bl. Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 135).

<sup>94</sup> M. Sandoz, *Błogosławiona Kinga, królowa i patronka Polski*, ss. 58, 62.

<sup>90</sup> *Opowieści ludu spiskiego*, zebrał i oprac. Andrzej Jazowski, Warszawa 1967, ss. 367–368, 370.

<sup>91</sup> Por. M. Mąka, *Pejzaże drugiego planu oraz ukryte treści w malarstwie sakralnym Małopolski*, Kraków 2015, ss. 69–70.

<sup>92</sup> Takie skojarzenie nasunęło się M. Gotkiewiczowi w odniesieniu do słowackiego „Orawskiego Morza” (*Gdy Tatry „Dunaj” oblewał dokola...*, ss. 120–121).

Teraz się o nie fale Dunajca rozbiły,  
Wstrzymane w biegu, aż się z gniewu zapieniły!  
Próżno się miotał o nie gniewnemi falami,  
I pieniał, aż przezwano skały „Pieninami”.  
Zagrodziły Pieniny drogę Dunajcowi...  
On zaś – nie mając ujścia – zalał sąsiadowi  
Doruli wszystkie grunta, pola i ornice,  
Zatopił wszystkie wioski po samą Leśnicę...,  
I rozlał się niebawem w olbrzymie jezioro.  
Taką Pieniny rzece stały się zaporą!<sup>95</sup>

A gdy w „jedną noc z jeziora zrobiło się morze”  
i wciąż wzbierało, mieszkańcy Podhala uciekali  
przed nim „Ku Babiej Górze – jako przed potopem  
Bożym”. Poczuwając się do winy, że „z Tatr  
tu sprowadził Pieniny”, przerażony Dorula zwrócił  
się z błagalną prośbą o ratunek do Chrystusa,  
który „nauczał lud góralski ze szczytu Grabczychy”.  
Dostał od Niego cudowną laseczkę,  
by uderzyć nią w skały –

I usłuchał Dorula: turnie popękały,  
Rozszczepiły się, jakby je piorun rozsadził.  
I zrobiło się przejście, którem odprowadził  
One wody – pieńskimi skałami wstrzymane. –  
Roztrącając laseczką wapienistą ścianę,  
Przebył Dorula na wskroś potężne Pieniny;  
Za nim szła woda, tocząc swe nurty w niziny.  
A gdy spłynęło morze po niedługiej chwili,  
Ludzie do opuszczonych siedzib powrócili,  
Nie pojmując, skąd naraz Pieniny się wzięły.  
I jak – środkiem ich – wody Dunajca spłynęły?...<sup>96</sup>

Wersja o królu wyrąbującym mieczem  
w skalnej opoce Pienin ujście nurtom Dunajca  
stanowi zapewne literacką parafrazę regionalnego  
motywu hagiograficznego, dotyczącego jednego  
z cudów Św. Kingi. Ale jest też niewątpliwie  
efektem kontaminacji kronikarskich przekazów  
o symbolicznym uderzeniu Szczerbcem przez  
króla Bolesława w kijowską Złotą Bramę<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> Jacek Obrochta [R. Andrusikiewicz], *Legenda o Zbawicielu świata*, Kraków 1911, ss. 179–180. Autor był wnukiem słynnego chochołowskiego organisty-insurgenta. W utworze trawestuje również podanie z Zabrzeża k. Łącka, o tym jak „Święta Tekla i Małgorzata prowadziły Tatrę” (por. K. Matyas, *Z historycznych podań górali podpienińskich*, „Gazeta Lwowska”, R. 1889).

<sup>96</sup> Tamże, ss. 180–181.

<sup>97</sup> Notabene ich pierwowzoru doszukano się w kronikach węgierskich. Analogiczny wątek legendowy ze staromazdziarskich pieśni epickich z X w. dotyczy woja Botonda,



Ilustracja S. Ligońia do wiersza *Laseczka Jezusowa*

Illustration by S. Ligoń for the poem *Laseczka Jezusowa* of R. E. Andrusikiewicz 1911

W 1909 i 1910 r. Kazimierz Przerwa-Tetmajer w cyklu powieściowym *Legenda Tatr* stylizował ją na góralskie podanie

[...] o tych czasach, kiedy cała dolina [od] Tatr po Gorce, po Beskid, morzem była. Były wody niezmiernie rozlane [...]. Wtem przyjechał król Chrobry i mieczem przeciął łańcuch gór, gdzie dziś Pieniny. Z niesłychanym hukiem i grzotem runęło morze w dół po za Gorce i świat tamten zalało<sup>98</sup>.

który wyrąbał toporem otwór w Złotej Bramie Konstantynopola (M. Plezia, *Legenda o Szczerbcu Chrobrego*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, praca zbiorowa pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1996, ss. 195–204).

<sup>98</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Legenda Tatr*, Warszawa 1912, ss. 140–141. (pierwodruk w: „Głos Warszawski”, R. 1909). Por. F. Hoesick, *Tatry i Zakopane. Przeszołość i terażniejszość*, Cz. 1 *Do Goszczyńskiego i Pola*, Poznań–Warszawa [1920], s. 34.

W wydaniu z 1922 r. pierwszej części pt. *Maryna z Hrubego* dodał gwarą: „Ka było morze, leje się Biały Dónajec i Carny”<sup>99</sup>. Ale co dziwne, usunął tam odniesienia do Pienin. Powrócił do tego wątku w drugiej części powieści. Sablik gwarzy jej tytułowemu bohaterowi, Janosikowi Nędzy Litmanowskiemu,

[...] o tém, co béło przed tysiącem roków, albo i dawniej [...], kie sie na równi nowotarskiej morze spiérało o Gorce i Babiom Góre, a haw na luptowskiej o Kralowom Hale i Dziumbir w Niżnik Tatrak. [...] Wto wié, co sie robiéło, kie woda z morza bez Pieniny uciekała. Jaki musiał być sum!<sup>100</sup>

W edycji z 1922 r. autor pozostawił jedynie końcowe słowa Sablika, bez właściwego kontekstu<sup>101</sup>. Nie wiadomo, dlaczego zredukował ten wątek. Mimo to do jego spopularyzowania walnie przyczyniła się poczytność *Legendy Tatr*. Dzięki niej trafił on do szerokiego obiegu kultury, stając się wręcz stereotypowym.

Rozbudowaną literacko wersję analizowanego motywu zamieściła w 1911 r. Anna Lewicka w powieści dla dzieci pt. *Jędrak Góralczyk*, z adnotacją: „Podanie to opowiadał młynarz Czerniak w Maniowcach” (*sic!*). Akcja utworu toczy się jednak w Chochołowie. Organista Jan Kanty Andrusikiewicz ugwarza z góralami, jak to powstanie ze swym uśpionym wojskiem w Tatrach „król wielki, największy ze wszystkich jakich mieliśmy” (z kontekstu wynika, że to Bolesław Chrobry). Jeden z górali bają o nim, jako o Królu-Duchu, „straszliwym olbrzymie”, który – gdy „wielkie nieszczęście na Nowotarską spadło dolinę [...] wody tak zalały ziemię, że tylko wierzchołki Pienin z nich

sterczały” – wychynął z tatrzańskich podziemi i stanąwszy w rozkroku na szczytach Gierlacha i Babiej Góry,

Podniósł w górę miecz ogromny, szczerbaty i rąbnął z całych sił w Pieniny. Pryśła skała, rozpadła się i tak powstały Trzy Korony. Woda w szczerby wleciała i odtąd Dunajec z Pienin spływa, leci do Wisły, z Wisłą do morza, a góralom została żyzna ziemia<sup>102</sup>.

#### ARCHETYPY W GÓRACH ŚWIATA

Znamienne, że nie tylko literaci, ale również badacze zajmujący się mieczem koronacyjnym królów polskich, odnoszą doń legendę z wyżej cytowanych utworów Goszczyńskiego i Pola, choć przecie żaden z nich nie wymieniał miecza jako jej rekwizytu!

Co jednak najistotniejsze, badacze Szczerbca wskazują przy tym na podobne motywy w legendach rycerskich Zachodu, zwłaszcza *Pieśni o Rolandzie* (laisy 171–173)<sup>103</sup>. W tym najśłynniejszym francuskim eposie rycerskim tytułowy bohater, śmiertelnie ranny w bitwie pod Roncevaux, wali swym mieczem Durandalem w skały, usiłując zniszczyć cudowny oręż, aby nie wpadł w ręce zwycięskich Saracenów. Wedle jednej z tradycji, tak oto wyrąbał mieczem w skalnym murze na grani Pirenejów nad doliną Gavarnie ogromną szczerbę przełęczą, nazwaną jego imieniem *Brèche de Roland* (2804 m n.p.m.)<sup>104</sup>. Analogia jest wprost uderzająca. W literackiej legendzie o Chrobrym przecinającym mieczem skalny zrab Pienin, pobrzmiwają zatem dalekie echa *chansons de geste* z pirenejskiego „Parnasu”.

<sup>99</sup> K. Przerwa-Tetmajer, *Maryna z Hrubego. Powieść. „Legendy Tatr” część pierwsza*, Warszawa 1922, s. 219.

<sup>100</sup> Tenże, *Legenda Tatr*, Warszawa 1912, s. 347 (pierwotny druk w: „Gazeta Warszawska”, R. 1910). Por. F. Hoesick, dz. cyt., s. 34. Za nim przytacza ostatni passus J. Kolbuszewski, mylnie odnosząc do pierwszej części powieści (*Pieniny góry romantyczne*, ss. 68–69; *Pieniny w kulturze polskiej*, s. 112).

<sup>101</sup> Por. K. Przerwa-Tetmajer, *Janosik Nędza Litmanowski. Powieść. „Legendy Tatr” część druga*, Warszawa 1922, ss. 205–206; toż, oprac. R. Hennel, Kraków 1961, ss. 167, 282 (odmiany tekstu).

<sup>102</sup> A. Lewicka, *Jędrak Góralczyk. Opowieść z czasów chochołowskiego powstania*, Lwów 1911, ss. 70–72 (wyd. 2, Wilno [b.r.], ss. 56–57).

<sup>103</sup> Por. E. Sulimczyk Świeżawski, *Epopeja ludowa...*, dz. cyt., ss. 40–41; P. David, *Boleslas la Preux dans la légendes épiques polonaises et scandinaves*, Paris 1932, ss. 12–13; M. Gumowski, *Szczerbiec polski miecz koronacyjny*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1959, 2(2/3): 7.

<sup>104</sup> H. Redman Jr., *The Roland legend in nineteenth-century French literature*, Lexington 1991, ss. XI, 19–23, 47, 58, 75–78, 83–85, 97–101, 104–106, 114–115, 129, 135–136, 146, 191, 212, 215–216, 297–298.





Król-Duch Bolesław Chrobry na szczytach Tatr „podniósł w górę miecz ogromny, szczyrbaty i rąbnął z całych sił w Pieniny...” (A. Lewicka 1911), ilustracja do powieści *Jędrzek Góralczyk*

The King-Ghost Boleslaw Chrobry on the peaks of the Tatra Mts., illustration for the novel *Jędrzek Góralczyk* of A. Lewicka 1911

Siła tego stereotypu musi być zaiste prze-  
można, skoro J. Kolbuszewski raz za razem  
powtarza, że był to ten właśnie rodzaj broni  
siecznej. Ulega mu również J. Żmizdiński<sup>105</sup>, który  
ukuł nawet z tego zręczną metaforę, pojmując  
Pieniny jako „wypiętrzenie skał przetrzięte mie-  
czem wód”<sup>106</sup>. Ale już w 1937 r. M. Gotkiewicz  
wzmiankował w opisie Słowacji, że „w oczach  
prostego ludu Pieniński przełom to cięcie  
Bolesławowskiego miecza [...]”<sup>107</sup>. Być

może tym właśnie zasugerowany S. Sierotwiński  
uznał, że owo „podanie znane jest również na Sło-  
waczczyźnie”<sup>108</sup>.

Jednak nie znajduje to potwierdzenia  
w piśmiennictwie słowackim. J. Kolbuszewski  
natrafił jedynie w powieści *Zamek w Karpa-  
tach* Juliusza Verne’a na wzmiankę o podobnym  
motywie legendowym w Siedmiogrodzie, z czego  
wynioskował pochopnie, iż „Św. Władysła-  
wowi podania przypisują utworzenie cięciem  
miecza wąwozu Turda”<sup>109</sup>. Ale ów „grand

<sup>105</sup> J. Żmizdiński, *Literackie szlaki...*, dz. cyt., s. 193.

<sup>106</sup> Tenże, *Labirynt Pienin...*, dz. cyt., s. 26; tenże, *Pieniny  
w literaturze...*, dz. cyt., s. 140.

<sup>107</sup> M. Gotkiewicz, *Od Dunaju po Tatry. (Z wędrówek  
po kraju)*, [w:] *Słowacja i Słowacy*, T. 1 *Kraj i lud*, praca  
zb. pod red. W. Semkowicza, Kraków 1937, s. 156.

<sup>108</sup> Zob. S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac.  
Stanisław Sierotwiński, Wrocław 1958 (reedycja 2005),  
s. 88, przyp. 10.

<sup>109</sup> J. Kolbuszewski, *Pieniny Wincentego...*, dz. cyt., s. 84,  
przyp. 39.

*coup l'épée*<sup>110</sup> jest raczej kontaminacją wątku o Rolandzie. W do dziś żywej w Siedmiogrodzie legendzie Św. Władysława władca ten, uchodząc przed pogonią Kumanów, nie rozcina skał mieczem, lecz rozstępują się one za nim cudownie pod uderzeniem kopyt jego rumaka, wskutek błagalnych modłów i bożej interwencji<sup>111</sup>, a nie magicznej mocy oręża i – co równie istotne – bez osuszenia jeziora.

To zaś należy do kanonu działań sprawczych właściwych demiurgom w pradawnych tradycjach mitologicznych. Tak też, jako „kolejny wariant mitu o uwolnieniu wód”, interpretowana jest legenda o wyrąbaniu mieczem przez Chrobrego przełomu Dunajca w Pieninach<sup>112</sup>.

Archetyp ten okazuje się być głęboko zakorzeniony w kulturze europejskiej. Około 450 r. p.n.e. Herodot z Halikarnasu zapisał bowiem w *Dziejach* (VII, 129), że Nizina Tesalska „w dawnych czasach była jeziorem” czy też „morzem”, które spuścił Posejdon, wywoławszy trzęsienie ziemi, tak iż między najwyższymi masywami Grecji – Olimpem i Ossą, rozwarła się rozpadlina wąwozu Tempe (Tembi), kędy uchodzi rzeka Pinios (Penejos). Analogiczne motywy występują w mitach Orientu, a nawet Nowego Świata<sup>113</sup>.

Podobnie miały powstać przełomy świętych rzek w Himalajach: Dźhelam (Jhelum, starogrecki Hydáspēs) – odwadniającej Kotlinę Kaszmirską, oraz Bagmati – uchodzącej z Kotliny Katmandu przez wąwóz Čobar (Chobar). Jego nazwa znaczy „Cięcie Miecza”. Wedle legendy nepalskich Newarów, wyrąbał go płomienistym mieczem mądrości bodhisattwa Mańdziuśri, uwalniając wody jeziora Nag Hirat, którego pozostałością ma być staw Taudaha czyli „Ogromne Jezioro”

(nazwa pamiątkowa). W tradycji hinduistycznej to bóg-wojownik Kryszna roztrzaskał górski rygiel piorunem<sup>114</sup> – podobnie, jak w Kaszmirze bóg Śiwa, który ugodził trójzębem, by spuścić legendarne jezioro Satisaras. Wedle innej wersji, święty mędrzec *ryshi* Kaśjapa ubłagał boga Wisznu, a ten rozkazał królowi węzów Anancie przełamać góską barierę, bądź to sam Wisznu pod postacią dzika wybił w niej wyłom kłem w pobliżu miasta Baramulla („Kieł Dzika”)<sup>115</sup>.

W starożytnych Chinach na wpół legendarny heros i król-cywilizator Wielki Yü przybrał postać niedźwiedzia, by wydrzeć pazurami przełom rzeczny w górach Tu Shan. Zwykle jednak ów pogromca potopu przepoczwarzał się w rogatego smoka, by wijąc się, torować kręte łożyska rzekom wraz z zastępem niebiańskich smoków władających wszelkimi wodami i wywołujących trzęsienia ziemi. Wyryły one Trzy Przełomy Jangcy w górach Wu Shan. Gdy rzeka Huang he spiętrzyła się na górskiej barierze Longguan, tak iż jej wody zaczęły się cofać, zalewając rozległe tereny, Yü przebił „Smocze Wrota” czyli przełom Longmen, a w jej niższym biegu trzema ciosami boskiego topora „rozrąbał górę” i utworzył Przełom Trzech Wrót (Sanmen)<sup>116</sup>.

W Andach podobnie zasłynął przybyły ze Wschodu heros-cywilizator Bochica o białej skórze, z cudowną złotą laską. W Kolumbii żywa jest *Legenda Cundinamarca* Indian Muisca, jak to uratował grzesznych mieszkańców kotliny La Sabana de Bogota, zatopionej przez zagniewanych bogów. Za dotknięciem jego laski rozstały się góry, dając upust wezbranym wodom.

<sup>110</sup> J. Verne, *Le chateau des Carpathes*, Paris [1892], s. 56; tenże, *Tajemnica zamku Karpaty*, przekład W. L. Kobiela, Łódź 1988, s. 26.

<sup>111</sup> G. Remellay, *Szent László király. Történeti elbeszélés mindkét nembeli ifjuság számára*, Pest 1862, ss. 29–31.

<sup>112</sup> Zob. np. M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987, ss. 46, 187.

<sup>113</sup> Herodot, *Dzieje*, z języka greckiego przełożył i oprac. Seweryn Hammer, Warszawa 2002, s. 416; G. Grote, *History of Greece*, Vol. 1, New York 1853, ss. 399–400 (tam literatura). Powstanie wąwozu Tempe przypisuje się też uderzeniu pioruna Zeusa w sprzeczce z Posejdonem.

<sup>114</sup> J. Samusik, *Himalajskie królestwo*, Warszawa 1991, ss. 48–49; W. W. Smith, *Mythological History of the Nepal Valley from Svayambhu Purana*, Avalok 1978, ss. 11–14.

<sup>115</sup> P. N. K. Bamzai, *Culture and Political History of Kashmir*, T. 1 *Ancient Kashmir*, New Delhi 1994, ss. 4, 16, 53–55; *Kashmir and It's People. Studies in the evolution of Kashmiri society*, praca zbior. pod red. M. K. Kaw, New Delhi 2004, ss. 6–11, 78, 216, 388; S.R. Bakshi, *Kashmir. History and People*, New Delhi 1997, ss. 1–4, 7–8, 12, 98–99; M. G. Chitkara, *Kashmir Shaivism. Under Siege*, New Delhi 2002, ss. 11–13, 290.

<sup>116</sup> T. Żbikowski, *Legendy i pradzieje Kraju Środka*, Warszawa 1978, ss. 405–425; M. J. Künstler, *Mitologia chińska*, Warszawa 2001, ss. 183–203 (tam podstawa źródłowa).



Demiurgom w pradawnych tradycjach mitologicznych przypisywano moc uwalniania wód z śródgórskich kotlin. Drzeworyt „Zniszczenie”, W. Skoczylas ok. 1915

In ancient mythological traditions demiurges were attributed the power to release water from intermontane basins. Woodcut „Zniszczenie” by W. Skoczylas ca. 1915

Spływa tam rzeka Rio Funza wodospadem Salto del Tequendama. Odchodząc na Zachód, pozostawił Bochica na skałach odcisk stóp<sup>117</sup>. Nasuwa się tu nieodparcie skojarzenie z cudami Św. Kune-gundy. Ją to właśnie – zdaniem J. Żmidzińskiego – „można uznać za mityczną założycielkę Pienin, a jej ucieczkę za mit założycielski”<sup>118</sup> owych gór, w tym i przełomu Dunajca.

Zadziwiające wprost konwergencje między archetypicznymi motywami z prastarych indo-europejskich i nawet prekolumbijskich tradycji

mitologicznych, a wątkami legend związanych z powstaniem Przełomu Pienińskiego, mogą wynikać z pierwotnie wspólnego podłoża wierzeniowego i uniwersalnych wyobrażeń u ludów Eurazji i Ameryk, po części zaś być efektem przenikania inspiracji z różnych kręgów kulturowych w czasach nowożytnych.

<sup>117</sup> L. F. Piedrahíta, *Historia general de las conquistas del Nuevo Reyno de Granada*, [Madrid 1688], ss. 17–18; A. Humboldt, *Vues des Cordillères, et monumens des peuples indigènes de l'Amérique*, T. 1, Paris 1816, ss. 86–89; A. Cotterell, *Słownik mitów świata*, Katowice 1996, s. 229.

<sup>118</sup> J. Żmidziński, *Literackie szlaki...*, dz. cyt., s. 193.